



Nakładem Białego Kruka ukazała się właśnie książka – refleksja i przestroga zarazem: „Tyrania postępu”. To przestroga przed najgorszym scenariuszem, jaki realizowany jest w historii ludzkości: scenariuszem zbiorowego samobójstwa ludzkości, dokonywanego pod kontrolą tych, którzy uważają się za nadludzi (czy już trans-ludzi). Pod hasłami nieustającej emancypacji, wyjścia poza ograniczenia natury ludzkiej i zarazem obrony natury (zwierzęcej) przed człowiekiem realizuje się scenariusz transhumanizmu i posthumanizmu zarazem. Obok kilku innych, znakomitych autorów, piszę w tej książce o owej grozie, którą streszcza hasło pewnego profesora ze Sztokholmu (Magnusa Soderlunda) – zaczniemy jeść ciała naszych zmarłych, w imię oszczędzania przyrody i zarazem emancypacji z naszych starych „przesądów” ... Patronem tej „emancypacji” jest markiz de Sade. To on najdobitniej wyraził logikę transhumanistycznej wizji człowieka, której celem jest rzekomo stworzenie człowieka doskonałego, wiecznie szczęśliwego, żyjącego w sferze nieustannych przyjemności. „De Sade zastanawiał się nad tym, jaki może być człowiek. Jest to człowiek, który wyczerpuje swoje możliwości, wszelkie rezerwy potencjału zmysłowego poza dobrem i złem, aby z objętą refleksją przyjemnością przeżyć wszelkie dostępne mu możliwości. Wynikła z tego nauka o patologii seksualnej jest tylko jednym ze skutków, teoria de Sade’a prowadzi bowiem dalej, jego antropologicznie zakorzeniona anarchia kończy się systemem totalitarnym. Nieustannie intensyfikowana przyjemność produkuje swoje niespełnienie. Prowadzi do stałej izolacji i do natręctw, które wiodą do śmierci jako spełnienia. Degradacja ludzi do przedmiotu przyjemności, powitana z radością i wzmożona sadomasochistycznie, kończy się wyniszczeniem. Mord należy do biegu przyrody, przyspiesza tylko metamorfozę w inne formy życia. Sama przyroda nie ma żadnego interesu w przetrwaniu rodzaju ludzkiego. Jeśli on sam się wyniszcza, to jest akt doskonałej autonomii”. W historii „Juliette” de Sade wkłada w usta jednego z bohaterów słowa: „Otóż to: rząd musi sam kierować ludnością, musi mieć w ręku wszystkie środki, aby ją wytępić, gdy się jej obawia, aby ją pomnażać, gdy uważa to za niezbędne. Trzeba zatem zastąpić religijne chimery [wiarę w Boga – przyp. AN.] skrajnym terrorem. Dość uwolnić lud od strachu przed

piekłem, a przystanie na wszystko, ale ten chimeryczny strach zastąpić trzeba najsurowszym prawem karnym, które godzić będzie w sam lud”.

Trzeba zatem wynaleźć nowy strach, który każe nam zaakceptować reguły gry transhumanizmu albo posthumanizmu. Trzeba nas zastraszyć – ta idea jest bardzo głęboko niepokojąca. Pobrzmiwa nie tylko w dziełach dawno zapomnianych, nie tylko w dziełach myślicieli i marzycieli, przypominanych gdzieś na marginesie. Brzmi w praktyce politycznej i ekonomicznej XXI wieku –w roku 2023.

Autor:



Prof. Andrzej Nowak